



piśmo lokalne kęt i okolicy

KĘPCZANIN

NR 5/6

LIPIEC/SIERPIEŃ 1991 ROK

NR INDEKSU 363928

2000 ZŁ

SYMBOL MIASTA



Fotograf nieznanym. Pomnik św. Jana Kantego przed 1939 r.

Wzniesiony 140 lat temu przez mieszkańców Kęt dla uczczenia najwybitniejszego rodaka, przetrwał na swym miejscu w Rynku (od strony zachodniej) dziewięćdziesiąt lat.

najwybitniejszego rodaka, przetrwał na swym miejscu w Rynku (od strony zachodniej) dziewięćdziesiąt lat.

Zburzony na polecenie hitlerowców w 1940 roku, nie powrócił do dziś na swe dawne miejsce.

Po drugiej wojnie światowej zawiązał się komitet odbudowy pomnika, ponieważ uratowana została główna figura i zachował się wystarczający materiał zdjęciowy do odtworzenia całości.

Dzieło krakowskiego rzeźbiarza Rogozińskiego wykonane w pracowni

kamieniarza Edwarda Stehlika nie miało jednak szczęścia.

W ówczesnym czasie ważniejsza okazała się elektryfikacja miasta niż pomnik, na który zabrakło pieniędzy.

Dziś nadeszła pora, by powrócić do pomnika. Figura św. Jana Kantego, staraniem miejscowej parafii, postawiona została na przykościelnym cmentarzu.

Jej miejsce jednak i to w całej okazałości (na neogotyckiej kolumnie) jest na dawnym miejscu w Rynku.

Pomnik powstał w 1851 roku dzięki funduszom składkowym. Między innymi „na statuetę”, jak wówczas pisano wpłacili:

Marcin Janota	1 zł reński
Pindor	20 krajcarów
Walenty Marciński	10 krajcarów
Antoni Woyniak	30 krajcarów
Piotr Szklarski	20 krajcarów
Michał Gluszek	5 zł reńskich
Marcjanna	

Piotr Szklarski	20 krajcarów
Michał Gluszek	5 zł reńskich
Marcjanna	

Olearczyk	1 zł reński
Podworski	20 krajcarów
Stanisław Kowalski	20 krajcarów
Wincenty Zemanek	40 krajcarów

I chyba stać dziś na to samo tych Kępczan, którzy miłują historię i szanują swych przodków.

Władysław Drożdżik



Fotograf nieznanym Rozbieranie pomnika w 1940 roku

Pomóż wrócić pomnikowi św. Jana Kantego na jego dawne miejsce w Rynku wpłacając na konto: BPH Kraków oddział Kęty nr 320616 - 302289 - 136

Wakacje

Najpiękniejsze dni roku to ostatnie dni przed wakacjami. Jeszcze trzeba chodzić do szkoły, ale wszyscy już czują dwa miesiące laby. Wtedy kiedy już wakacje się rozpoczną, z dnia na dzień wrastać będzie żal, że to już kolejny dzień minął i że nowy rok szkolny coraz bliżej. Z wakacjami jest podobnie jak z sobotą i niedzielą. Te dwa dni są wolne, lecz najprzyjemniejszy jest piątek wieczorem, kiedy można poczuć, że przede mną są jeszcze całe dwa dni wolności.

Zupełnie tak samo jest z całym naszym życiem. Zapewne każdy z nas ma jakieś marzenia i tylko tak długo jak marzenia owe pozostają przed nami jako REALNE, mogące się ziścić, (lecz jeszcze nie ziściły się) dostarczają nam one radości. Kiedy marzenia się spełnią, zostaje pustka i czasem jakaś tęsknota za kolejnym marzeniem. Jeżeli ono nie przyjdzie, człowiek zaczyna być smutny.

Kiedy chodzę ostatnimi czasami ulicami widzę wielu smutnych ludzi. Zastanawiam się, czy ich smutek jest z tego, że nie mają marzeń (bo wszystkie na jakie było ich stać już się spełniły) czy z tego, że mają marzenia, lecz nikt nie wierzy w ich realność. Chyba odpowiedź na to pytanie nie jest ważna; ważne jest żeby próbować nie być smutnym.

Życie jest zbyt krótkie na to by żyć bez perspektywy swoich „wakacji”. Każdy musi mieć swoje własne „wakacje” na które czeka. I gdy tylko one przychodzą, trzeba zaczynać czekać na kolejne.

Życzy tego wszystkim czytelnikom redaktor m.

czeka. I gdy tylko one przychodzą, trzeba zaczynać czekać na kolejne.

Życzy tego wszystkim czytelnikom redaktor m.

WIELKI MECZ

W sobotę 22 czerwca przy wspaniałej pogodzie odbył się niezwykle mecz i niezwykle spotkanie. Tylko ci, którzy wiedzą czym są spotkania po latach, czym są wspomnienia potrafią zrozumieć wzruszenia głównych uczestników spotkania.

Na zaproszenie kierownictwa „Hejnalu” do Kęt przyjechała Polonia Bytom (zespół II ligi) wraz ze swym trenerem Kazimierzem Trampiszem. Starzy kibice „Hejnalu” pamiętają tego świetnego piłkarza, reprezentanta Polski, który grał razem z Gerardem Cieślikiem, ale najpierw grał w „Hejnale”.

Był też Stanisław Kogut ówczesny kierownik klubu, organizator najlepszej drużyny, byli ówcześni piłkarze: Zanon Babich, Zbigniew Janiszewski, Wincenty Pacut, Tadeusz Tyrloch, Adam Wojniak. Gość K. Trampisz podczas przywitania ze starymi kolegami przyznał się, że po raz pierwszy od 45 lat spotyka się ze swymi kolegami. Wspominali „dawne dobre czasy”, kiedy to przez dzisiejszy stadion przepływała rzeczka Kamieniec, kiedy budowali trybuny, kiedy grali w za dużych butach w piłkę i żeby one nie spadły trzeba było do nich wcisnąć pół kilograma gazet.

Przed meczem do publiczności S. Kogut powiedział: „Szkoda, że na trybunach jest tylko garstka kibiców, życzę wszystkim, żeby wróciły czasy świetności „Hejnalu”.

Chwała organizatorom, lecz szkoda, że tak słabo mecz ten był reklamowany. Gdyby była ona lepsza, na pewno przybyłoby dawni kibice licznie i byłoby jeszcze cieplej.

Mecz zakończył się wynikiem 4:3 „Hejnal” przegrał, ale po dobrej grze i wspaniałej zabawie. kn

Z życia gminy

Po licznych perypetiach, dzięki zaangażowaniu członków OSP Witkowiec, zakończono główne prace przy modernizacji Domu Strażaka w Witkovicach. Piękny obiekt wykonano z myślą o wszystkich mieszkańcach wsi. Nowa reprezentacyjna sala służyć może organizacji większych imprez o gminnym zasięgu. Obecnie trwają starania o zdobycie wyposażenia dla nowej placówki, mającej zamiar stać się lokalnym centrum kultury.

Podkreślić należy, że wysiłki mieszkańców wspierane są rzeczową pomocą tamtejszej RSP.

Pod auspicjami OSP w Witkovicach już dziś rozwija się działalność kulturalna. Młodzieżowa orkiestra dęta, którą mieliśmy okazję podziwiać w Kętach w dniu uroczystości Trzecieomajowych wywodzi się właśnie z Witkovic.

Dla rozwiązania problemu telefonizacji naszego miasta ważną staje się każda inicjatywa, zarówno ze strony PPTT jak i zainteresowanych przyszłych abonentów telefonów.

Dlatego umianie należy się mieszkańcom ulicy Staszica, którzy z inspiracji radnego Józefa Jasieczka utworzyli w kwietniu br. Komitet Telefonizacji. Komitetowi przewodniczy pani Krystyna Własińska. Dobięta końca wszystkie uzgodnienia dotyczące warunków realizacji inwestycji, dokumentacji, zaopatrzenia w materiały. Niebawem inwestycja wkroczy w etap realizacji, a to oznacza zainstalowanie telefonu w mieszkaniu wszystkich aktywnych mieszkańców.

Zaciekawienie osób przejeżdżających główną szosą przez Bulowice wywołują intensywne prace prowadzone na jej poboczu na odcinku cmentarz — kościół parafialny. Problem bezpieczeństwa dzieci i dorosłych korzystających z pobocza drogi w centrum wsi zdaje się mieć swój szybki koniec. Dzięki operatywności nowego sołtysa Bulowic pana Wiktora Winiarskiego oraz Rady Sołectkiej aktywnie współpracującej z radnymi udało się zainteresować służby drogowe i wraz z mieszkańcami rozpocząć budowę chodnika. Obecnie prace zostały nieco przyhamowane ze względu na brak środków, ale trzeba mieć nadzieję, że znajdą się pieniądze dla poparcia inicjatywy mieszkańców i roboty zostaną zakończone przed nowym rokiem szkolnym.

W drodze konkursu ofert, komisyjnie wyłoniono wykonawców uzbrojenia terenów osiedli domków jednorodzinnych w Kętach.

I tak uzbrojenie osiedla Hutnik

w zakresie kanalizacji wykona spółka UPIH „Budomax”, której w dniu 30 maja przekazano plac budowy. Zakładany zakres robót w roku bieżącym obejmuje całość kanalizacji sanitarnej i opadowej na terenie osiedla. Kanalizację osiedla „Kamieniec” wykona WPIB z Bielska Białej, któremu plac budowy przekazano 5.06. W roku bieżącym zakłada się wykonanie głównych kolektorów kanalizacji sanitarnej i opadowej.

Miejmy nadzieję, że realizacja tych robót nie napotka na nieprzewidziane przeszkody (zwłaszcza finansowe) i umożliwi rozpoczęcie budowy infrastruktury dla nowych osiedli.

Już od dłuższego czasu wiele działań było możliwych tylko dzięki sprawnemu funkcjonowaniu tzw. społecznych komitetów. Było ich wiele; jedne mniej, drugie bardziej udane. Do tych udanych należały komitety działające na terenie Nowej Wsi. Ostatnimi czasami były i są dwa społeczne komitety: od gazu i od wody. Obydwa zaskują na pochwałę, a szczególnie ich przewodniczący pan Marian Sroka, któremu udało się skupić wokół siebie osoby najbardziej zaangażowane w kształtowanie infrastruktury własnej wsi.

Niekonwencjonalne źródła energii to dla wielu, albo bajka, albo daleka przyszłość. Niewiele natomiast w Kętach wie, że mamy na terenie gminy takich, dla których elektrownia wiatrowa to przeszłość i teraźniejszość. Pan Ryszard Lachendrowicz z Bulowic sam zaprojektował, sam zbudował, a teraz sam obsługuje elektrownię wiatrową tzw. wiatrak. Siłą wiatru napędzany jest generator prądu umieszczony na 16 metrowej konstrukcji. Silownia ma trzysmienne śmigło każde o długości 4 metrów. Śmigło jest sterowane statecznikami chroniącymi konstrukcję przed zniszczeniem w razie zbyt silnego wiatru, oraz ustawiającymi śmigło w kierunku wiatru. Przy średnim wietrze 8 m/s (28 km/godz) prądnica osiąga moc 10 kW. Energia ta zużywana jest do ogrzewania wody w instalacji centralnego ogrzewania, ale może być również używana do celów oświetleniowych, lub napędzania sprzętu domowego. W ciągu ostatniej zimy, elektrownia ta pozwoliła właścicielowi zaoszczędzić około 2 ton opału. A więc warto. Wypada też wspomnieć, że pan Lachendrowicz jest konstruktorem elektrowni wodnej pracującej w Zagórniku.

Podczas burzy 24.06 ulica Wszystkich Świętych i Kilińskiego zalana została dokumentnie. Poziom wody sięgał osi kół roweru, czyli ok. 50 cm. A mówią, że w Kętach nie ma basenu !!

Listy do redakcji

W ubiegłym tygodniu dostaliśmy sporo listów, niektóre z nich w całości lub w skrócie przytaczamy:

Klasa la Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Kętach jest zaniepokojona zmianami polskiej pisowni, które lansuje trzeci numer „Kęczanina”. Jesteśmy stałymi czytelnikami i zwolennikami piśmi, dlatego prosimy poinformować nas od kiedy te innowacje wchodzić w życie.

Na razie za karę prosimy przepisać sto razy: Pacjent Polak ma wujka w Europie.

Życzymy powodzenia!

Podobne obawy co do strony językowej naszej gazety wyraził w swoim liście pan Lesław Stachura. Redaktor, czyli ja winienem odpowiedzieć. Oto ona.

Bardzo przepraszam, obawiam się, że do wymierzonej kary należałoby dodać jeszcze kilka zdań z numeru 4, myślałem, że wpadka z numeru 3 nigdy się nie powtórzy, ale się powtórzyła. Mam jednak nadzieję, że od numeru 5 to już naprawdę takich „innowacji” nie będzie. Jedynym moim usprawiedliwieniem jest to, że oba numery — choć miesiąc czasu to niby dużo — powstawały w pośpiechu, który nie pozwalał na wykonanie odpowiedniej ilości korekt. Dzięki jednocześnie za wyrozumiałość i radzę nie sugerować się żadnymi nowościami językowymi (zwłaszcza podczas matury).

M. Hejnowicz

Pan Lesław Stachura w swoim długim liście porusza kilka spraw. Te które dotyczą „Kęczanina” przytaczamy, pozostałe ponieważ dotyczą Biuletynu Kulturalnego przekazujemy redaktorom Biuletynu.

Z „Kęczanina” nr 1 z marca 1991 dowiedziałem się o planowanej budowie szaleatów miejskich na placu przy ulicy Kazimierza Wielkiego (na dawnej Zgłobczyźnie). Nie wiem, czy obecne Władze Miasta nie wiedzą lub też zapomniały, że przed drugą Wojną Światową na placu tym znajdowała się synagoga, którą pewnej kwietniowej nocy (może na urodziny Fuhrera) 1940 roku Niemcy podpalili, a pozostałe zgliszcza nakazał Żydom rozebrać. Do tej chwili na placu tym dostrzegalne są fundamenty pozostałe po synagodze. Uważam, że miejsce to winno zostać upamiętnione w porozumieniu ze Społeczno-Kulturalnym Towarzystwem Żydów w Polsce, np. przez zaznaczenie konturów fundamentów synagogy, tak jak to zrobiono z odkrytymi fundamentami kościołów pod wezwaniem Św. Michała i Św. Jerzego na Wawelu w Krakowie oraz tablicą informacyjną. Gdybym wystąpił z podobną propozycją w okresie międzywojennego dwudziestolecia, zostałbym odsądzony od czci i wiary, a przezwisko „wujka żydowskiego” przylgnęłoby do mnie na zawsze, ale sądzę, że takie załatwienie sprawy jak zaproponowałem jest zgodne z nowym duchem czasu i wypowiedziami Prezydenta RP w czasie wizyty w Izraelu.

W tym samym numerze na stronie 3 podano informację o starym domu

przy ulicy Świętokrzyskiej, zaś w numerze 2 podano, że tenże niszczony dom był wzniesiony przez rodzinę Stokowskich. Otóż prawda wygląda tak, że do niedawna najstarszy dom w Kętach znajdował się przy ulicy Klasztornej 2, a jego fundatorami była rodzina Sitkowskich o czym świadczy wyrzeźbiony na tramie napis w oryginalnym układzie:

Józef A.D. Regina
Małżonka 1757 Sitkowski

z prawej strony jest jeszcze napis: Fundarit Die 10 May.

Część tramu z napisem jest zachowana i znajduje się w stodole zburzonej częściowo przez pana Fidytę za wnoszonym przez mnie budynkiem mieszkalnym przy ulicy Klasztornej.

Zarówno w Biuletynie jak i w „Kęczaninie” szereg razy wymieniane jest nazwisko znanej kęckiej rodziny Billików, które pisze się przez dwa „l”, o czym krajanie winni pamiętać.

Lesław Stachura

Do tej części listu Pana Stachury dodam tylko krótki komentarz. Otóż szaleaty miejskie będą zlokalizowane nie w miejscu, w którym stała synagoga, a w budynku, który obok tejże synagogy stał, stąd też przy całym szacunku dla przeszłości, nie będzie chyba profanacją miejsca zainstalowanie wymienionych już szaleatów. Obok kościołów katolickich też często stoją ubikacje, z których nie grzechem jest korzystać. Co innego, gdyby rozważał inny zabytek kultury żydowskiej. W wydanej w 1990 roku książce P. Burcharda pt. „Pamiętki i Zabytki Kultury Żydowskiej w Polsce” autor pisze o Kętach: „Kęty, synagoga rok budowy nie znany, obecnie restauracja. Cmentarz, w odległości około 3 km od Kęt, na skraju miejscowości Witkowiec rok założenia nie znany, powierzchnia 0,13 ha, ogrodzenie murowane z bramą, częściowo zdemastowany, zachowanych około 30 nagrobków.”

W ubiegłym roku cmentarz został pięknie odnowiony, a restauracja przy ulicy Krakowskiej? Ci którzy ją znają, wiedzą, że to nie całkiem restauracja.

Myślę, że temat ten nieraz wróci na nasze łamy.

MH

Pierwsze światła w Kętach

W pierwszych dniach czerwca rozkopano Rynek. Z początku trudno było wyczuć po co to i na co. Ważnym było to, że dziury kopano głównie w nocy, a rano były już one lepiej, czy gorzej zasypane. Kiedy na narożnikach Rynku, Krakowskiej i Kościuszki pokazały się słupki, można było rozpoznać, że to będą światła drogowe. Nareszcie. Coś drgnęło. Ale co z tego, że początek był dobry, wszystko nagle stanęło. Roboty nie przybywało. Nie wiem, czy do momentu ukazania się niniejszego numeru światła już będą, czy nie. Ciekawe co wstrzymało prace montażowe. Miejmy nadzieję, że światła zdadzą swój egzamin na naszym przedziwnym skrzyżowaniu.

Właściciel z ostatniej edycji w sobotę 22 czerwca zakładał były światła, zostały tylko tyłki w wykopie.

ak

Na tropach szyldów

Przejdiesz... obok „Horyzontu”, spojrzysz na „Tajale”, po drodze miniesz „Silesię”, „Konsum”... i już masz „Sielankę”. A jak Cię interesują modne imiona, to zobaczysz „Tyny”, „Sandry”, „Jowity”, „Kliwie” i „Oliwie”.

I wszystko to zrozumiesz, bo przyszło jak moda, jak fala, która odświeża i raduje wzrok. Zwłaszcza po wyjściu z „Drink — Baru”.



Foto A. Kuras Budynek Banku Spółdzielczego. Czyż nie jest ładny?

Było nie było w tym jednak kramu z gadżetami udającymi nowoczesność, byle z jaskrawością szkiełek odbłaskowych nie utrwaliło się przyzwolenie na jarmarczne gusty a wraz z nazwami opakowań i zagranicznych reklam nie zaczęto wzdychać do zjawisk w typie Alexis.

W obronie kultury polskiej i języka ojczystego występował już w XVI wieku wykształcony Europejczyk Łukasz Górnicki, rodem z Oświęcimia. W utworze „Dworzanin polski” karcił naszą skłonność do cudzoziemszczyzny. Pisał: „Albowiem nasz Polak, by jeno kęs z domu wyjechał, wnet nie chce inaczej mówić, jeno tym językiem, gdzie trochę zamieszkał. A jeśli mu rzeczesz, żeby swym językiem mówił, to powiada, że mu się przyrodzony język prawdziwie grubo widzi...”

A to nie ma się co podobać, kiedy kto mając swe własne polskie słowo, zarzuciwszy ono, pożyczka na jego miejsce z cudzego języka... bo to nie jest inaczej, jeno jako kiedy by kto Polaki wyganiał z ziemie a obcych do

niej przyjmował; w czym jaki by był rozum, widzi to każdy”.

Zanim jednak wróci do naszych drogerii kobiece imię „Ewa”, jadalnię zachęcająco zapowie proste słowo: „Smak”, szyldy sklepów wzbogaci swojskie kowalstwo artystyczne, a witryny sklepowe oświetli na razie za droga latarnia czy piękny neon... pomyślmy, czy warto wstydzić się polskiego stylu i skromnej, polskiej elegancji?

Będzie z tymi gustami podobnie jak z językiem. Z uśmiechem pobłażania mówił o tym krakowski satyryk L.J. Kern:

W słownikach słów jest krocie,
Większość skazana na dożywocie
Tkwią tam niemodne, śniąc
cicho sobie,

Że znów kiedyś wskoczą w obieg
Że przyjdzie retro
czy inna odnowa
i wrócą na usta
One,

Te zapomniane słowa.

Irena Drożdżik

Nowe Liceum

Po informacji, jaka ukazała się w Kęczaninie nr 2 o tworzeniu nowego liceum w budynku Studium Pedagogicznego, do redakcji zgłosił się pan Franciszek Pękarczyk z Kęt (od niedawna), który w przeszłości był tu często u swojej diod, która jeżenn przed wojną uczyła w kęckim gimnazjum.

Pan Pękarczyk przedstawił mnóstwo pamiątek ze starych Kęt, a między innymi bardzo ciekawą dokumentację. Otóż po różnych perypetiach w marcu 1939 roku, zastępca dyrektora odczytał zarządzenie ministra Oświecenia Publicznego (odpowiednik dzisiejszego MEN) o nadaniu nazwy Państwowemu Liceum i Gimnazjum w Kętach. Od sierpnia 1939 powinno ono nosić nazwę: Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Kpt. Franciszka Pękarczaka Grodzickiego w Kętach. Warto by aktualne kierownictwo szkoły zapoznało się z tymi materiałami (w redakcji mamy dokładne dane wspomnianych dokumentów) i proponując nazwę

dla nowego Liceum uwzględniło tradycję.

Kim był Kapitan Pękarczyk Grodzicki? (Dniś tylko krótka informacja, może być do dnia w Kętach ktoś, kto może coś na ten temat pamięta?) Był Polakiem, oficerem w Legionach Piłsudskiego, bardzo zasłużonym, poległ w walce z Moskalami w 1915 roku pod Modliborzycami, prowadząc patrol pod okopy nieprzyjacielskie. Ranny, nie chcąc dostać się żywym w niewolę rosyjską, odebrał sobie życie strzałem w serce. Czy był związany z Kętami? Tak, podczas postoju Legionów w Kętach Kpt. Pękarczyk Grodzicki był komendantem placu (jeżenn wtedy był porucznikiem), w książce J. Kałana Bandrowskiego o Poruczniku Pękarczaku Grodzickim czytamy, że czytał to czując wielkość tych czasów, które miały doprowadzić do wyzwolenia Polski.

W przyszłości zamieścimy więcej materiałów na ten temat. Tymczasem ogłaszamy zbieranie wspomnień i pamiątek. kn

Siarkowe deszcze

W pierwszych dniach czerwca spadły w Kętach dziwne deszcze. Kałuże były otoczone żółtą obwódką, żółty osad przykrywał liście, maaki samochodów, mieszkańcy podobno zaczęli częściej chorować na gardło itd. Sam nie zwróciłem na to uwagi. Lecz kiedy znajomi zapytali się, czy rośliny z ogródka nadają się jeszcze do uprawy po tychże siarkowych deszczach, włożyłem pod mikroskop próbkę osadu zebranego z balkonu i odetchnąłem z ulgą. Ów żółty osad okazał się pyłkiem sosny. Tego roku podobno sosny bardzo obficie kwitły, a nadto, przez cały maj z powodu chłódów pyłek nie dojrzał. W pierwszych ciepłych dniach czerwca wszystkie sosny masowo zaczęły pylić i stał ten nasz „siarkowy” deszcz.

były mniej więcej takie: „stary, to jest niesamowite, wszystko się zgadza”, albo: „do tej pory nie wierzyłam, ale teraz już wierzę w chiromancję”, a ja zacierałem ręce i oblizywałem usta (po czekoladzie). Dlaczego jesteśmy tacy naiwni? Aktualny biskup diecezji tarnowskiej ks. Józef Życiński — filozof światowej klasy swego czasu mówił mniej więcej tak: „W ostatnich latach człowiek oddalając się od religii, coraz bardziej cierpi na brak metafizyki, dawniej religia wypełniała sferę „zjawisk niezbadanych”, dlatego człowiek stwarza sobie substytut religii, czy metafizyki w postaci astrologii, radiestezji itp., wierzy w to bo w coś musi wierzyć”.

I myślę, że tak samo jest z wątpieniem, człowiek musi w coś wątpić.



Tak wygląda pyłek sosny pod mikroskopem skaningowym. Powiększenie 4400x

Bylbym może nie pisał tego co piszę, ale usłyszałem taką rozmowę wklepie: „Pani, w tej telewizji dalej kłamie, wskażaj ludziom, że to nie siarka, tylko jakiś pyłek, a u mnie na pomidorach to liście pousychały i niby od czego to, od tego pyłku; oni to nie chcą powiedzieć co się dzieje, ale ja się nie dam tak ogłupiać...” I wtedy uświadomiłem sobie, że takie sytuacje są dużo częstsze. Chciałbym więc zawołać o więcej rozsądku i rozumu w naszym życiu codziennym. Zastanawiam się czasem, dlaczego największym powodzeniem cieszą się czasopisma z horoskopami, dlaczego niektóre kwiaty są wyrzucane z domów, bo są ponoć rakotwórcze, czy działają niekorzystnie, dlaczego tak często kierujemy się magią, a nie rozumem. Czyżby astrologia była bardziej godna zaufania niżli astronomia?

Sam kiedyś „trudniłem” się wróceniem z ręki i podobno miałem niezłe osiągnięcia, lecz szczerze przyznaję, prócz tego, że „lakem wodę”, przyglądając się reakcji „badanego” nie potrafiłem zrobić niczego więcej; gdybym miał powrócić komuś wróżbę na pewno nie potrafiłbym tego zrobić. Jedynym celem, była słodka (w postaci czekolady) zapłata. Opinie, które słyszałem na temat mego wrócenia

pić, musi (lub chce) wierzyć w to, że za jego plecami ktoś rozgrywa jakąś tajemniczą grę, prowadzi jakiejś próby oszustwa. Dopóki była komuna, to ona była wszystkim winna, to „oni” byli masonami, siłami światowego żydostwa, czy jak to swego czasu bywało jezuitami. Teraz wszyscy mieliby być uczciwi? Nikogo nie można już o nic podejrzewać? W nic wątpić?

No cóż, dopóki ważniejszymi dla nas będą nieprawdzone opinie sąsiadki, wyroki horoskopu, czy inne wróżby, mamy szanse na stanie się Ameryką. Tam ludzie są wyjątkowo naiwni. Lecz tak długo też nie oczekujmy żadnej poprawy. Naród, który nie chce się kierować logiką, musi być kierowany albo siłą, albo utopią.

M. Hejnowicz

Holendrzy i Kęczanie

Współpraca nawiązana z holenderską gminą Hellemond nie była pierwszą w dziejach miasta. Nie śledząc nawet do dawnych wieków znaleźć można przykłady takiej współpracy. Przed drugą wojną światową tartań Władysława Jury, mieszczący się przy ul. Sobieskiego wysyłał do Holandii drewno służące do budowania słynnych tam, które umocniły wydzierżenie morzu urodzajnej ziemi. Ta współpraca przypominała do budowania słynnych tam, które umocniły wydzierżenie morzu urodzajnej ziemi. Ta współpraca przypominała do budowania słynnych tam, które umocniły wydzierżenie morzu urodzajnej ziemi. Ta współpraca przypominała do budowania słynnych tam, które umocniły wydzierżenie morzu urodzajnej ziemi.

Tradycje wypoczynku w Kętach

Kęty były miejscowością wypoczynkową już od czasów legendarnych. Wypoczywać tu mieli kupcy rzymscy udający się nad Bałtyk po bursztyn. Pewniejsza tradycja ustna podaje, że w czasach historycznych ale jeszcze przedlokacyjnych, istniał na Kęckich Górach zamek myśliwski. Nazwa jednoznacznie wskazuje na wypoczynkowy charakter obiektu a tym samym całej miejscowości. W Oświęcimiu bowiem istniał obronny kasztel, w Żywcu zamek obronny, w Kobiernicach zwykły zamek zbójcki, nawet w Malcu była twierdza obronna. A w Kętach był zamek myśliwski.

Przyjeżdżali tu na wypoczynek znane ówczesne osobistości. Pierzeństwo należy się, znanemu w całej Europie ze swych myśliwskich upodobań, księciu krakowskiemu Bolesławowi Wstydiwemu. W polowaniach towarzyszył mu gospodarz terenu, znany z mądrej gospodarności, książę opolski Władysław.

Nie wiemy dokładnie, czy książę Bolesław był pierwszym myśliwym dewizowym na naszym terenie, czy też korzystał tylko z zaproszenia swego dalekiego kuzyna księcia Władysława. A może jako zwycięzca sam się zaprosił?

Andrzej Komoniewski znany kronikarz żywiecki pisze o polowaniu książąt i założeniu miasta. Potwierdza to znany historyk Józef Łepkowski pisząc o zwaśnionych książętach i ich pogodzeniu się podczas polowania w Kętach.

W XVI wieku w Kętach i okolicy powstało wiele stawów rybnych, geografowie zresztą do dziś nazywają te tereny „żabim krajem”, musiało więc wielu ludzi wypoczywać przy łowieniu ryb. W tym też wieku wytworzyła się tradycja niedzielnego wypoczynku. Stworzyła ją młodzież rzemieślnicza, urządzając zabawy w niedzielę na Kęckich Górach Południowych.

W XVII wieku wypoczywał tu sam diabeł. A właściwie jego syn, choć nie lepszy od ojca. To niepoehlebne miano zyskała sobie znana rodzina szlachecka — Stadnickich, wyróżniająca się gwałtami i bezprawiem.

Wypoczywały tu również wojska Sobieskiego przed bitwą pod Wied-

niem, książę Józef Poniatowski przed klęską pod Lipskiem, żołnierze generała Różyckiego po powstaniu listopadowym. Część z nich na zawsze pozostała z nami, pochowana na Kęckich Górach. Przyjeżdżali też szukając odpoczynku powstańcy po 1863 roku. Wypoczywała tu też przed dalszymi walkami I Brygada Legionów Polskich. Wypoczywały tu też bardzo często wojska austriackie i rosyjskie udające się na różne pola bitew. Stąd też często w księgach miejskich spotkać można wydatek „na słomę dla przechodzących wojsk”, a tylko raz „na zakup materaca dla przyjeżdżających urzędników”.

Pod koniec XIX wieku i na początku XX karierę zrobiła dzielnica wypoczynkowa Kęty Podlesie. Od roku 1884 po ukończeniu budowy kolei z Kalwarii do Bielska i usytuowaniu tu przystanku, dzielnica ta stała się letniskiem. Tak było do pierwszej wojny światowej, później stała się miejscem niedzielnego wypoczynku dla mieszkańców Bielska i Białej. Jeszcze po drugiej wojnie światowej wynajmowano tu prywatne kwatery.

W okresie świetności letniska po roku 1900 powstały tu liczne wille budowane i projektowane przez Jana Grabowskiego: „Leśniczówka” (wyburzona kilka lat temu), willa Kopcińskiego, willa „Zorza”, willa prof. Klodzińskiego, willa „Marysieńka”, czy też urocza kawiarenka (niestety rozebrana w latach siedemdziesiątych przy prostowaniu drogi). W tej ostatniej często odpoczywali rajcy miejscy po męczących obradach.

Przez długi okres czasu miejscem wypoczynku i terenem obozowania była polana „Leśna” zwana też „Złotą Górką”.

Do dnia dzisiejszego przetrwały organizowane w Kętach od XIX wieku kolonie letnie, najczęściej dla dzieci ze Śląska, ale często i znad morza.

Przebywali tu często sportowcy, na obozach kondycyjnych, zwłaszcza po wybudowaniu hotelu na stadionie T.S. „Hejnał”, ale czy w tym wypadku można mówić o wypoczynku?

A czy dziś można w Kętach wypoczywać? Na to pytanie niech już odpowiedzą specjaliści od ochrony środowiska.

W. Drożdżik



Park w Kętach na Podlesiu

Kęty w 1914

W „Przewodniku po Galicji, Bukowinie, Spizu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim” napisanym przez Dr Mieczysława Orłowicza, wydanym we Lwowie w 1914 roku możemy przeczytać o Kętach:

Kęty — (277 m.n.m.) miasto o 6000 mieszkańcach (400 Żydów), położone nad Solą, dworzec w mieście, *dorożka 1K*, *Hotel Seibotha „Pod Czarnym Orłem”* (10 pok. od 2 K), z restauracją, *cukiernia Bielewicz*, *restauracje Maciejczyka i Adamskiego*.

Kęty, rodzinne miasto św. Jana Kantego (1389 — 1473), są grodem bardzo starym, a należały dawniej do Śląska (ks. Oświęcimskie). — Było to miasto znaczne, o czym świadczy szereg starych pięknych kamienic w rynku — miało wiele kościołów, z których rząd austriacki skasował cztery w r. 1786, pomijając równocześnie (jak wiele innych znacznie większych miast polskich) Kęty przy tworzeniu urzędów na rzecz niemieckiej Białej. Miasto, jak i inne w tej okolicy, ucierpiało wiele w czasie walk konfederatów barskich.

Na środku rynku stoi pomnik św. Jana Kantego z roku 1851. *Kościół parafialny*, fundowany w roku 1661 przez Sebastiana Lubomirskiego, który też fundował kaplicę św. Jana Kantego. *Kościół Reformatorów (1700)* posiada kaplicę z nową polichromią Bukowskiego według motywów ludowych. Przed szkołą *pomnik Grunwaldzki* dłuta Józefa Jury. — Pod miastem *lipa Sobieskiego*, gdzie miały odpoczywać jego wojska, dążące pod Wiedeń 1683. — W ratuszu wiele przywilejów królewskich od 1400.

Do Kęt należy leżące na drugim brzegu Soły letnisko Podlasy, mające przystanek kolejowy (290 m.n.m.). Znajduje się tu *hotel Seibotha z restauracją*, (8 pok. od 2 K) *restauracja Wojtasa*, 8 willi piętrowych; frekwencja około 300 osób gości stałych, nadto w lecie przybywa tu pociągami spacerowymi mnóstwo osób z Białej i Bielska dla kąpieli w Sole, płynącej tuż pod letniskiem. W lesie wiele ścieżek spacerowych.

Tyle M. Orłowicz, a co byśmy napisali o dzisiejszych Kętach w przewodniku turystycznym?

Wielkie polowanie

Jestem jeszcze uczniem szkoły średniej i może nie powinienem się mieszać w takie sprawy, lecz jeśli nikt dorosły się tym nie zajmie nic się nie poprawi.

Nadsolna wiktina służy niezadowolonym panom z kółka łowieckiego do wielkich polowań. Ostatnio zauważyłem, że wynikiem kilkudziesięciu strzałów i olbrzymiego słupa dymu było trofeum w postaci zajaca. Ale nie to jest sprawą najważniejszą. Z przykrością muszę stwierdzić, że niektórzy z panów myśliwych, czując „spluw” w rękach zachowują się agresywnie, a czasem wręcz brutalnie. Takim przykładem mogą być dzieci wychodzące na spacer z swoimi psami. Spuszczone psiaki wraz z dziećmi ganiają po wiktynie. Tymczasem pan myśliwy z dubeltówką w rękę, rycząc wściekle, wypada z chaszcy

groząc zastrzeżeniem psa i wielkim kolegium. Wystraszone dzieci i ich rodzice staram się więc omijać dni, w których odbywają się nagonki. Albo inny przykład: pewien chłopak wychodząc wieczorem z dość dużym psem, biegał już na wale spuścił psa ze smyczy. Idący z przeciwka członek kółka łowieckiego zaczął bić psa kolbą strzelby, potem podbił do wystraszonego chłopaka i brutalnie szarpnął go za ucho, groził, że następnym razem psa zastrzeli, a jego odda na policję. A ja się pytam! Co z tego zrobił ten pies i ten chłopak, że tak z nimi postąpiono? Czy normalnym jest, by człowiek, który nawet ma rację, nie potrafił spokojnie zwrócić uwagi innemu, a zwłaszcza dziecku?

Ale ryby i dzieci głosu nie mają, psy też; tym razem próbujemy się bronić.

B. Lalik

WOJEWÓDZKIE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Tradycyjnie już, lekkoatletci reprezentowali kępczyński sport szkolny na Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej, przeprowadzonych w tym roku na obiektach sportowych Żywca i Bielska-Białej. Najlepsi młodzi lekkoatletci spotkali się dwukrotnie na tartanowym stadionie KS Sprint Bielsko-Biała, rywalizując w dniach 10 - 11 maja w wieloboju, do którego eliminacje odbyły się m. in. w Kętach, a wyniki przedstawiliśmy w 4 numerze „Kępczyna”. Natomiast 11 czerwca odbyły się mistrzostwa województwa szkół podstawowych. Z obu imprez nasi reprezentanci wrócili z medalami. Złoty medal w wieloboju rzutowym zdobył Armand Cholewka (którego przepraszamy za zmianę imienia w poprzednim numerze) z SP 2, również złoto zdobyła sztafeta olimpijska chłopców w składzie Marcin Zbylut, Krzysztof Chrapkiewicz, Sebastian Myśliwiec, Adrian Kubiś.

Brązowe medale zdobyli: Marta Szłapa (SP 2) i Artur Czaja (SP 2) oboje w wielobojach plotkarskich. Dobre czwarte miejsca zajęły sztafety 4x100m dziewcząt i chłopców (obie SP 2). Czwarte miejsca zdobyli również Marek Handzlik (SP 2), Sławomir Król (SP 2) i Dawid Hokla (również przepraszamy za zmianę nazwiska) (SP Bielan).

W mistrzostwach LA również nasi spisali się dobrze. Armand Cholewka zdobył złoto w pchnięciu kulą (b. dobry wynik 13.03m) i brązowy medal w rzucie dyskiem. Złoty medal zdobył również Sławomir Król (SP 2) w skoku wzwyż (170 cm). Brązowe medale zdobyli Marcin Zbylut (1500m) i Agata Ochmanek (SP Bulowice) (400m). Czwarte miejsca zajęli: Marta Kutyna (SP Bielan) (pchnięcie kulą), Urszula Rakoczy (SP Bulowice) (rzut dyskiem) i Piotr Gruszka (SP 2) (wzwyż). s.f.

Mistrzostwa Makroregionu Śląskiego w wielobojach ukierunkowanych i sztafetach

Końcowym akcentem udanych startów naszych zawodników na zawodach w Bielsku Białej, był ich występ 3 czerwca w Sosnowcu. Nasze województwo reprezentowali: Armand Cholewka (wielobój rzutowy) i Marcin Zbylut, Krzysztof Chrapkiewicz, Sebastian Myśliwiec i Grzegorz Bil (sztafeta olimpijska). Wszyscy zawodnicy wrócili jako zdobywcy złotych medali. Gratulujemy!!!

UDANE STARTY LEKKOATLETÓW MKS „TEMPO” KĘTY

Szczon lekkoatletyczny wpłynął. Na bieżniach, rzutach i skoczniach zawodnicy a wśród nich lekkoatletki MKS „Tempo” walczyły o zwycięstwo, rekordy i minimalne kwalifikacyjne do imprez centralnych.

Na mityngu AZS w Krakowie w dniu 18.05 w skoku w dal zwyciężyła Lidia Tiałka z wynikiem 5.77 m.

W dniach 25—27 maja odbyła się w Bielsku Białej Wojewódzka Spartakiada Młodzieży. Nasza reprezentantka Lidia Tiałka zdobyła prawie wszystko co się dało. I miejsce w skoku w dal, II w biegu na 200 m i dobry wynik (biegła poza konkursem) 12.87 na 100 m. Dwa pierwsze miejsca w rzucie oszczepem zajęli Daniel Szymański i Tomasz Sabat. I miejsce w biegu na 1500 m zdobył Marcin Hatala, a w biegu na 400 m Sebastian Bebiński był trzeci.

2 czerwca w Zabrzu przeprowadzono Makroregionalną Ligę Juniorów. W biegu na 100 m ppł Lidia Tiałka zwyciężyła z wynikiem 14.64 s. Wygrała ona również skok w dal (5.81 m). Tymi wynikami zapewniła sobie start w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Na tych samych za-

wodach Tomasz Sabat zwyciężył w rzucie oszczepem.

8 i 9 czerwca w Bielsku-Białej odbył się mityng kwalifikacyjny do OSM. Lidia Tiałka znowu była pierwsza w skoku w dal (5.85). Daniel Szymański w oszczepie też był pierwszy (51.66 m), a Maja Urbanik osiągnęła w skoku wzwyż 155 cm.

16 czerwca rozegrano w Bielsku-Białej Międzynarodowy Mityng Beskidzki. Skok w dal znowu należał do Lidii Tiałki tym razem skoczyła 5.01 m. Wynik ten stawia naszą zawodniczkę w gronie najlepszych w Polsce i jest on ukoronowaniem 5-letniego okresu treningu pod kierunkiem trenera Tadeusza Łyska. Na tym samym mityngu Maja Urbanik również zdobyła pierwsze miejsce w skoku wzwyż z wynikiem 159 cm. Tomasz Sabat rzucił oszczepem 50.90 m.

Przed lekkoatletami najważniejsze starty. Wśród nich Mistrzostwa Polski SZS w Poznaniu. Młot nam donieść, że na te zawody zakwalifikowali się: Daniel Szymański i Tomasz Sabat — wychowankowie Miłgorzaty Mrzkić oraz Lidia Tiałka i Maja Urbanik — prowadzone przez Tadeusza Łyska. s.f.

Przedstawiamy kluby naszej gminy

Ludowy Klub Sportowy „Niva” Nowe Weso

Klub ten powstał w 1960 roku jako Ludowy Zespół Sportowy. W 1986 roku został przemianowany na LKS. Posiada trzy sekcje: piłki nożnej, badmintonu i szachów. Prezesem klubu jest Stanisław Palamarczuk. Sekcją wiodącą jest sekcja piłki nożnej. Posiada trzy drużyny: seniorów, juniorów i trampkarzy. W drużynie seniorów występują: bramkarze: Andrzej Drobisz i Kazimierz Dubiel, obrońcy Jerzy Bartuś, Andrzej Radwan, Robert Klimczyński, Ryszard Naglik, Krzysztof Dubiel, Marcin Bąk; pomocnicy Jacek

Tomała, Marian Naglik, Zdzisław Kozieł, Edward Opaszewski, Andrzej Gabryś i Adam Szeziak; napastnicy: Andrzej Kozieł, Paweł Dubiel, Jacek Szpyra, Roman Bakalarski. Zespół trenują: Marian Trembalowicz i Adam Szeziak.

Juniorów i trampkarzy trenuje Jerzy Bartuś. Kierownikiem sekcji jest Andrzej Kajor.

Seniorzy występują w klasie A i w bieżącym roku po wielu latach żmudnych wysiłków awansowali do klasy okręgowej. Gratulujemy.

Ludowy Klub Sportowy „Zgoda” Małec

Klub ten został założony w roku 1949. Lat 50-tych i 60-tych przede wszystkim sukcesy sekcji piłki siatkowej. Do największych osiągnięć tej sekcji należy wicemistrzostwo dawnego województwa krakowskiego drużyn zrzeczonych w LZS. Od 1984 LZS zostało przemianowane na LKS.

Obecnie klub posiada cztery sekcje: tenis stołowy, szachy, piłka siatkowa i piłka nożna. Zawodnicy sekcji tenisa stołowego i szachów biorą udział w turniejach i mistrzostwach na szczeblu gminy i rejonu podległemu zrzeszeniu LZS w Oświęcimiu.

Drużyna piłki siatkowej gra w lidze okręgowej woj. bielskiego. Kadra zespołu: Bogdan Śmigieński, Edward Pruszyński, Adam Stawowczyk, Piotr Woźniak, Adam Mitoraj, Antoni Wadoń,

Stanisław Wadoń, Ireneusz Marszałek, Kazimierz Krawczyk.

Trenerem jest Adam Mitoraj, a Jan Marszałek kierownikiem drużyny

Sekcja piłki nożnej posiada 3 drużyny: trampkarzy, juniorów i seniorów. Biorą one udział w rozgrywkach klasy A. Kadra pierwszego zespołu: Ireneusz Marszałek, Grzegorz Bąk, Paweł Naglik, Andrzej Matejko, Józef Migdalek, Robert Wadoń, Tadeusz Stachura, Kazimierz Krawczyk, Mirosław Łukasik, Józef Kasprowski, Stanisław Halał, Andrzej Kajor, Adam Parysz, Piotr Mąsior, Robert Kolas, Tomasz Gabryś, Rafał Łukasik. Kierownikami drużyn są: Andrzej Dudziak — seniorów i Kazimierz Krawczyk — juniorów i trampkarzy. Prezesem klubu jest Karol Wadoń. s.f.

EXPRESS Tropem SP nr 4

W poprzednich numerach o ten temat już zahaczaliśmy. Ponieważ — przypuszczam — leży on na sercu wielu rodzicom i nauczycielom, śmiem do niego jeszcze raz wrócić. Z różnych wypowiedzi wyglądało na to, że sytuacja jest raczej beznadziejna, że nie ma najmniejszych szans, żeby w Kętach powstała nowa szkoła w ciągu najbliższych — powiedzmy — pięciu lat. Ale chodząc tu i tam za ową szkołą (bo też jestem nią osobiście-rodzinnie zainteresowany), trafiłem na bardzo ciekawy trop. Zanim jednak zaproponuję go komukolwiek, chcę go zaproponować Państwu pod rozwagę. Jest to o tyle ważne, że gdyby dobrze poszło, szkoła ta mogłaby zacząć funkcjonować już ... od najbliższego września.

Dla mieszkańców osiedla Nad Solą nieobcym jest budynek domu kultury na tymże osiedlu stawiany. O tym by z niego uczynić szkołę, ktoś już wspomniał na jednym ze spotkań komitetu budowy tejże szkoły, ale ktoś inny bardzo szybko przekonał innych, że nie jest to możliwe, podając jakieś (już nie pamiętam jakie) przekonujące argumenty.

Tymczasem pytając to tu, to tam, dowiedziałem się, że budynek ten „składa się” z 11 pomieszczeń od 30 do 50 m² każde. Jest w tym budynku duża sala widowiskowa, która mogłaby pełnić rolę sali gimnastycznej.

Dowiedziałem się również, że wokół tego budynku narosło już kilka plotek. Jedna głosi, że właściciel (a jesteśmy nim MY — CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI) zamierza ten budynek sprzedać, a wtady przypuszczam powstanie w nim nowa hurtownia np. używanych butów, albo ... że na zapłacenie kredytu za tenże budynek podniesie się nam czyniejsze i będziemy mieli kolejny dom kultury, choć z utrzymaniem jednego są spore kłopoty. Nie wiem, czy jest w tym choć odrobina prawdy. Wiem, że prawdą jest: w Kętach potrzeba nowej szkoły i to od zaraz. Mieszkańcy osiedla Nad Solą ani innych osiedli nie mają ochoty płacić za budowę nowego domu kultury. Dotychczasowy Komitet Budowy Szkoły nr 4 zgromadził sporo pieniędzy, na to, by przy pomocy innych sponsorów budynek ten wykupić. Za takim rozwiązaniem przemawia jeszcze jeden fakt. Stojące obok fundamenty dla ośrodka zdrowia i apteki można by wykorzystać na ewentualną dalszą rozbudowę szkoły. Polecam Państwu ten temat i do zobaczenia we wrześniu ... gdzie ?

M. Hejnowicz

Prezentujemy Państwu obiecany rozkład jazdy autobusów MPK
z dworców w Kętach i w Andrychowie
ODJAZDY Z KĘT

1 Witkowice	6 ¹⁰ _R 6 ⁵⁵ _R 7 ⁰⁰ _R 8 ²⁵ _R 9 ³⁵ _R 10 ⁰⁰ _R 10 ³⁰ _R 11 ¹⁰ _R 11 ³⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 14 ⁰⁵ _R 14 ²⁰ _R 15 ¹⁵ _R 16 ⁰⁰ _R 16 ⁴⁵ _R 18 ²⁰ _R 20 ⁰⁰ _R 21 ⁰⁵ _R 22 ¹⁰ _R 22 ¹⁵ _R 23 ¹⁰ _R
2 Andrychów p/Czaniec	5 ⁰⁰ _R 5 ¹⁵ _R 6 ¹⁰ _R 7 ⁰⁰ _R 8 ²⁰ _R 8 ³⁰ _R 9 ⁰⁰ _R 10 ¹⁰ _R 12 ⁰⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 14 ¹⁰ _R 15 ²⁰ _R 16 ²⁰ _R 17 ⁴⁰ _R 20 ⁰⁰ _R 21 ¹⁰ _R 22 ¹⁰ _R 23 ¹⁰ _R
3 Osiek p/Malec	6 ¹⁰ _R 6 ³⁰ _R 7 ³⁰ _R 11 ³⁰ _R 12 ³⁰ _R 14 ³⁰ _R 15 ¹⁵ _R 18 ¹⁵ _R 20 ³⁵ _R 22 ¹⁵ _R
3 Malec-granica	6 ¹⁰ _{R-dąb} 7 ³⁰ _R 10 ⁰⁰ _R 14 ³⁵ _{R-dąb} 15 ¹⁰ _{R-dąb} 16 ⁰⁵ _R 18 ¹⁵ _R 20 ⁰⁰ _R
4 Podlesie p/Kobiernice	6 ¹⁵ _R 6 ³⁵ _R 9 ¹⁵ _R 9 ⁴⁰ _R 12 ¹⁵ _R 14 ⁰⁵ _{R-Kobiernice} 14 ¹⁰ _R 15 ³⁰ _R 16 ⁰⁰ _R 17 ⁰⁰ _R 19 ²⁰ _R 20 ³⁰ _R 22 ¹⁰ _R
5 Piszczowice	6 ⁰⁵ _R 6 ³⁵ _R 7 ³⁵ _R 8 ³⁰ _R 10 ⁰⁰ _R 10 ³⁰ _R 12 ¹⁰ _R 12 ⁵⁵ _R 14 ¹⁵ _R 14 ³⁰ _R 15 ¹⁵ _R
5 Harszówki	6 ¹⁵ _{R-p/Kobiernice} 6 ³⁰ _R 7 ³⁵ _R 12 ³⁵ _R 13 ¹⁰ _R 14 ⁰⁵ _{R-Podlesie} 16 ¹⁰ _R 17 ²⁰ _R 19 ⁴⁰ _R 21 ¹⁵ _R 22 ¹⁵ _R
6 Andrychów 13 p/Nidek	6 ¹⁰ _R 6 ⁴⁰ _R 7 ⁰⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 14 ¹⁵ _R 14 ²⁵ _R 15 ¹⁰ _{R-Nidek} 17 ⁴⁰ _{R-Nidek} 22 ¹⁵ _{R-Malec}
7 Porąbka	7 ⁰⁰ _R 8 ²⁰ _R 9 ⁰⁰ _R 10 ⁰⁰ _R 12 ⁵⁰ _R 14 ¹⁵ _R 15 ⁰⁰ _R 15 ²⁰ _R 16 ³⁰ _R 18 ²⁰ _R
7 Bukowice	4 ³⁰ _R 6 ¹⁰ _R 6 ³⁰ _R 12 ⁰⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 14 ⁰⁵ _{R-Oleśnica} 16 ¹⁰ _R 17 ⁰⁰ _R 17 ⁴⁰ _R 20 ⁰⁰ _R 21 ¹⁰ _R 22 ¹⁰ _R 23 ¹⁰ _R
8 Zagłębcze	5 ⁰⁰ _R 6 ⁰⁵ _R 12 ⁰⁰ _R 13 ⁰⁵ _R 14 ⁰⁵ _{R-omnibus} 14 ¹⁰ _R 15 ²⁰ _R 16 ¹⁰ _R 21 ¹⁰ _R 22 ¹⁵ _R 23 ¹⁰ _R
9 Czaniec Górny	5 ⁰⁵ _R 11 ³⁰ _R 14 ¹⁵ _R 15 ²⁰ _R 16 ³⁰ _R 19 ⁰⁰ _R 21 ¹⁰ _R 22 ¹⁰ _R
10 Andrychów p/Bulowice	5 ¹⁵ _R 5 ³⁵ _R 6 ²⁵ _R 6 ³⁵ _R 6 ⁴⁵ _R 6 ⁵⁰ _R 7 ¹⁰ _R 8 ²⁰ _R 8 ³⁰ _R 9 ⁰⁰ _R 10 ⁴⁰ _R 12 ⁰⁰ _R 12 ⁴⁰ _{R-pl/Mickiewicza} 13 ⁰⁰ _R 13 ¹⁵ _R 14 ¹⁵ _R 14 ³⁰ _R 15 ¹⁵ _R 16 ⁰⁰ _R 16 ³⁰ _R 17 ³⁰ _R 18 ³⁰ _R 20 ⁰⁰ _R 20 ³⁰ _R 21 ³⁰ _R 22 ¹⁰ _R
11 Łęki p/Bielany	6 ¹⁰ _R 6 ³⁰ _R 14 ²⁰ _R 15 ¹⁰ _R
11 Bielany	5 ¹⁰ _R 10 ⁰⁰ _R 11 ³⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 21 ¹⁰ _R 22 ¹⁵ _R
15 oś.Nad Sołą	6 ¹⁵ _R 7 ¹⁵ _R 13 ²⁵ _R 14 ⁰⁰ _R 15 ¹⁵ _R 22 ¹⁵ _R
16 Nowa Wieś	4 ¹⁵ _R 5 ³⁰ _R 8 ⁰⁵ _R 13 ⁴⁵ _R 14 ¹⁰ _R 23 ¹⁰ _R
Z.P.W.	5 ²⁵ _R 5 ³⁵ _R 5 ⁴⁵ _R 5 ⁵⁰ _R 6 ⁵⁰ _R 7 ⁰⁰ _R 13 ³⁵ _R 13 ⁴⁵ _R 21 ³⁵ _R 21 ⁴⁰ _R 21 ⁴⁵ _R
Z.M.L.	5 ²⁵ _R 5 ³⁵ _R 5 ⁴⁵ _R 5 ⁵⁰ _R 6 ³⁵ _R 6 ⁴⁰ _R 6 ⁵⁰ _R 13 ³⁵ _R 13 ⁴⁰ _R 13 ⁴⁵ _R 21 ³⁵ _R 21 ⁴⁰ _R 21 ⁴⁵ _R
ODJAZDY Z ANDRYCHOWA	
2 Kęty p/Czaniec	4 ⁰⁰ _R 6 ¹⁵ _R 7 ⁰⁰ _R 8 ²⁰ _R 8 ³⁰ _R 9 ⁰⁰ _R 10 ¹⁰ _R 12 ⁰⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 13 ⁴⁵ _{R-ZML} 14 ²⁰ _R 14 ⁴⁵ _R 15 ²⁰ _R 16 ²⁰ _R 17 ⁴⁰ _R 18 ⁴⁰ _R 19 ²⁰ _R 20 ¹⁰ _R 21 ⁰⁰ _R 21 ¹⁵ _R 22 ¹⁵ _R
6 Kęty p/Nidek	6 ⁰⁵ _R 7 ⁰⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 13 ²⁰ _R 14 ²⁰ _R 20 ⁰⁰ _R
13 Nidek	6 ³⁵ _{R-pl/Mickiewicza} 8 ²⁰ _R 10 ²⁰ _R 11 ³⁰ _{R-do Witkowic} 15 ²⁰ _R 17 ¹⁵ _R 18 ¹⁰ _R 19 ¹⁰ _R 20 ³⁵ _{R-do Witkowic} 22 ²⁰ _R
10 Kęty	5 ¹⁵ _R 5 ²⁵ _R 6 ¹⁰ _R 6 ²⁵ _{R-pl/Lemarowicza} 7 ¹⁰ _R 8 ⁰⁰ _R 9 ⁰⁰ _R 10 ¹⁰ _R 11 ³⁰ _R 12 ⁰⁰ _R 13 ¹⁰ _R 13 ²⁰ _R 13 ³⁰ _R 14 ²⁰ _R 14 ⁴⁵ _R 15 ¹⁵ _R 15 ⁴⁰ _R 16 ³⁰ _R 17 ²⁰ _R 18 ³⁰ _R 20 ¹⁰ _R 20 ⁴⁰ _R 21 ²⁰ _R 21 ⁴⁰ _R 22 ²⁰ _R
12 Pl.Mickiewicza	7 ³⁵ _{R-p/Oscańska} 7 ⁴⁵ _R 10 ²⁰ _R 11 ³⁰ _R 17 ²⁰ _R 19 ⁰⁰ _R
14 Roczyny	6 ¹⁰ _{R-pl/Mickiewicza} 6 ²⁰ _R 10 ¹⁰ _{R-pl/Mik.} 12 ⁰⁰ _R 13 ⁰⁰ _{R-pl/Mik.} 14 ¹⁰ _{R-pl/Mik.} 15 ²⁰ _R 16 ²⁰ _R 21 ¹⁰ _R 22 ²⁵ _{R-pl/Mik.}
22 Rzyki Jagódki	6 ¹⁰ _R 6 ³⁰ _R 7 ³⁵ _R 7 ⁴⁰ _R 8 ³⁰ _R 9 ⁰⁰ _R 9 ³⁰ _R 10 ¹⁰ _R 11 ⁰⁰ _R 11 ³⁰ _R 12 ³⁰ _R 13 ³⁰ _R 14 ³⁰ _R 15 ²⁰ _R 16 ³⁰ _R 17 ¹⁰ _R 18 ¹⁰ _R 19 ¹⁰ _R 19 ³⁰ _R 20 ¹⁰ _R 21 ⁰⁰ _R 22 ¹⁰ _R
22 Rzyki Praciaki	6 ¹⁰ _R 7 ⁰⁰ _R 9 ⁰⁰ _R 10 ¹⁵ _R 12 ³⁰ _R 14 ³⁵ _{R-pl/Mik.} 15 ¹⁰ _R 15 ²⁰ _R 21 ⁰⁰ _R 22 ¹⁰ _R
23 Sułkowice	6 ¹⁰ _R 7 ¹⁵ _R 9 ⁰⁰ _R 10 ³⁰ _R 12 ²⁰ _R 13 ⁰⁰ _R 14 ²⁵ _R 15 ²⁰ _R 16 ⁰⁰ _R 16 ³⁰ _R 17 ³⁰ _R 19 ³⁰ _R 21 ⁰⁵ _R 22 ¹⁵ _R
WSW _{p/Lemarow.}	5 ²⁵ _R 6 ⁴⁰ _R 13 ³⁵ _R 21 ⁴⁰ _R
WSW _{p/Wiktowicz}	5 ⁴⁰ _R 6 ⁴⁵ _R 13 ⁴⁰ _R 21 ⁴⁰ _R
Objaśnienia: R—kuraż w dni robocze 6—kuraż w wolne soboty 7k—kuraż w niedziele i święta 7—kur. w wolne soboty, niedziele i święta P—kuraż w poniedziałki Oł—kuraż do Olszyn	

Usługi pisania podań i pism procesowych

oraz

pośrednictwo w kupnie i sprzedaży:
domów, działek i mieszkań

poleca

Mieczysław Czulak

ul. Kościuszki 19

32-650 Kęty

biuro czynne: poniedziałki,

wtorki i środy od 9⁰⁰ do 15⁰⁰

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE

„ E v R o ”

43-300 Bielsko-Biała, ul. Kossaka 10 tel. 231-84

Bank: BGŻ Bielsko-Biała, nr 807016-202303-136-6

oferuje usługi poligraficzne;

wydajemy: wszelkie książki w oparciu o materiał powierzony jak i własny

wykonujemy: fotoskład, druk wszelkiego rodzaju gazet, prospektów, folderów, kalendarzy reklamowych, akcydensów, metek, opakowań i etykiet wielobarwnych na papierze samoprzylepnym i foliach samoprzylepnych.

gwarantujemy terminowość usług i konkurencyjne ceny

Chcesz tanio, wygodnie i bezpiecznie podróżować?
Dla zakładów pracy, szkół i klientów indywidualnych MPK poleca wynajem autokaru

najtaniej!!!

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne 32-650 Kęty
ul. Wieczorka 17 tel.532-92, 532-18



Miesięcznik samorządu terytorialnego Kęt i okolicy.
Redaguje kolegium w składzie W. Drożdżik, S. Filisowski, M. Hejnowicz, L. Kocoń, W. Majtyka, Z. Pilarczyk
Adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Zwirki i Wigury 2, tel. 526-71.

Wydawca Ośrodek Kultury Miasta i Gminy w Kętach, skład: PPU „EvRo” ul. Kossaka 10 Bielsko-Biała
Ogłoszenia drobne i handlowe przyjmujemy codziennie, oprócz sobót, i niedziel w siedzibie redakcji w godz. 8.00 do 15.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

Wynajem dom parterowy o pow. 90 m²
na działalność prywatną Kęty, ul. Staszica 20
Jerzy Bujarek Kęty ul. Staszica 20, C

Spięwać każdy może

Spięwanie wakacyjne, kojarzy się najczęściej z gitarą, ogniskiem i innymi elementami zbiorowego spięwania. Najczęściej są to różnego rodzaju ballady, piosenki o prostej melodii i często wyrafinowanym tekście. Nacisk kładziony jest najczęściej na stronę słowną piosenki, chyba że jest ona sprawdzianem mocy głosów spięwających.

Ponieważ ostatnie czasy w Polsce pod wieloma względami przypominają lata 40 i 50 w Europie Zachodniej, a zwłaszcza w zakresie rodzenia się na przermiejszych postaw „wydrwisłów”, zbuntowanych, anarchistów, proponujemy dziś mało znanego w Polsce francuskiego piosenkarza Georges Brassensa. „Był on człowiekiem, który przez 30 lat śmiełował, bulwersował, wzruszał, oburzał i uczył własnymi balladami, który był za pan brat z wielkim francuskim dziedzictwem kulturowym, ale też z kulturą ulicy, baru, a nawet świata występku. (...) Sam mawiał o sobie, że chętnie wstąpiłby do partii niezapominając. Do końca życia pozostał człowiekiem niezależnym, odważnie krytykującym kołtuństwo, zakłamanie, pustą frazeologię, pychę i zło. Zyskał sobie miano autora szargającego świątości. Niezapełnie słuchanie: przede wszystkim należałoby go nazwać człowiekiem o francuskańskiej dobroci. Marzył, by ona właśnie kierowała życiem społecznym. Dlatego też, gdy spostrzegł, że swymi obrazoburczymi często piosenkami krzywdził czyjeś uczucia, przestawał je spięwać. (...) Życzymy Państwu i sobie aby mędry śmiech Brassensa wprowadził nas wszystkich w świat miłości, zabawy, tolerancji...” Cytat z tekstu wprowadzającego w kasety wydaną przez Akademickie Radio „Pomorze” z piosenkami Georges Brassensa.

Nie—prośba o rękę

Łaskawie chęć oszczędzić strzał
wprost w plecy tego który dał
nam tyle szczęścia
Kupidyń żartem napiął luk,
a ty był chęła zaraz już
ustrzelić męża.
refren:

Mam zaszczyt więc
nie prosię cię o rękę twą
i zamiast niej wyciągnij do mnie
swoją dłoń.

Chęć aby dzikich ptaków klucz
otwierać wolność zawsze mógł
bez której zgine.

Precz z marynatą, która ma
zakonserwować serca dwa
na wieczną zimę.

refren

Czar żony często traci moc
gdy okazuje się, że noc
pościęca praniu.

Za ładną cenę nie chęć by,
mej róży płatki szły

na drugie danie.

refren

Syreni błodnie rychto blask
gdy nim szafujesz raz po raz
wszędzie i ciągle.

Zatłuścić łatwo czuły list
gdy wśród kotletów jarskich tkwi
w kucharskiej księzce.

refren

Może wydawać komuś się,
że puszka to odkrycie jest
ewolucyjne
lecz ja mam swój prywatny sąd
i nie dam siebie wsadzić do
konserwy rybnej.

refren

Kucharki w tobie nie chęć mieć
gospościa marna z ciebie jest
więc sobie daruj.
Zechciej mi tylko służyć tam
gdzie miejsce jest dla wielkich dam
i mnie pocałuj.

refren

W nocy z 22 na 23 maja niezmani sprawcy dokonali włamania do pomieszczeń Studium Nauczycielskiego w Kętach, skąd zabrali sprzęt radiowo-telewizyjny i gotówkę. Łącznie straty wynoszą około 6 mln zł.

25 maja policjanci z kęckiego Komisariatu około godz 17⁰⁰ ujawnili włamanie do kiosku „RUCH” przy ulicy Kościuszki. Niezmani sprawcy po wybiciu szyby zabrali papierosy na łączną sumę około 50 tys zł. Dzięki szybkiemu działaniu łup odzyskano na jednej z melin w Kętach. Sprawcami byli R.L. z Kęt i J.O. z Roczyn. Wobec sprawców zastosowano dozór policyjny. Publikowane za zgodą Prokuratora Rejonowego.

W nocy z 26 na 27 maja niezmani sprawcy włamali się do pomieszczeń Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Bulowicach, skąd skradziono 4 radiotelefony „Tukan” i inny sprzęt o wartości 1,7 mln zł.

28 maja o godzinie 15⁰⁰ w Kętach na przejeździe kolejowym na ulicy Kościuszki mimo zamkniętych barier, rowerzysta H.S. z Bujakowa wjechał na tory i został potrącony przez pociąg jadący do Kalwarii. W wyniku odniesionych obrażeń rowerzysta poniósł śmierć na miejscu. Ewentualną przyczyną wypadku była nierozwaga rowerzysty i nieprzeznaczenie przepisów ruchu drogowego. Policja przestrzega przed

przechodzeniem przez tory przy zamkniętych barierach.

4. czerwca dokonano włamania do piwnicy na osiedlu Kard. S. Wyszyńskiego. Niezmani sprawcy wynieśli stamtąd dwa rowery o wartości 2,8 mln zł. Niestety podobne włamania, jak i kradzieże rowerów na terenie całego miasta nasilają się. Policja apeluje, by nie „ustawiać pracy” złodziejom. Rower podczas zakupów w mieście warto zamknąć, pamiętając, że to „okazja czyni złodzieja”.

W Łękach 8 czerwca samochód ciężarowy należący do „Transteru” z Katowic kierowany przez T.B. potrącił jadącego w tym samym kierunku rowerzystę

Ilu nas?

Zgodnie z przewidywaniami kwietniowymi w maju były tylko dwa śluby. Tak więc przesady mają jeszcze wielkie powodzenie. Tym bardziej brawa dla odważnych (albo inaczej normalnych). Pobrali się Państwo Jadwiga Bagierek z Bulowic i Stanisław Danek z Bujakowa oraz Małgorzata Gruszka z Kęt i Józef Kasteik z Zabrze.

W maju zmarło 22 naszych mieszkańców. Zmarli: Józef Zawierucha (79), Julia Stachura (83), Zofia Blarowska (62), Władysław Koniarski (56), Maria Pietrasina (82), Feliks Martyniak (81), Klemens Kajor (81), Antoni Niemiec (30), Kazimierz Gawęda (61), Józef Skupień (81), Helena Dudek (81), Władysław Furmański (79), Antoni Ochmanek (41), Stanisław Fujawa (82), Andrzej Sikora (31), Józef Adamus (70), Weronika Tytko (90), Julian Cemięga (69), Stefan Heród (67).

W maju w kęckiej porodówce urodziło się ośmiu dzieci.

sporządziła H. Romanek

BUDOMAX

USŁUGOWO - PRODUKCYJNO-
HANDLOWO-INŻYNIERSKA

spółka z O.O.

32-650 KĘTY

ul. ŚWIĘTOKRZYSKA 9

tel. 537 54 i 528 18

telex: 35 159

Poleca:

wykonawstwo robót

- budowlanych
- instalacyjnych
- inżynierskich

usługi

- ślusarskie
- stolarskie

oraz wytwarzanie i dostawę
materiałów budowlanych

Kęczanki dla „Kęczanina”

Harcerski Zespół Wokalno-Instrumentalny „Plomienie” działa przy Studium Nauczycielskim w Kętach od 1976 roku. Druhuji spięwają na uroczystościach lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Są laureatkami kilkunastu przeglądów w Polsce, oraz festiwali w Czechosłowacji, Jugosławii i Związku Radzieckim. Zespół wielokrotnie występował w programach radiowych i telewizyjnych. Jego opiekunem artystycznym jest mgr Ludwik Chyl, laureat nagrody specjalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki przyznanej w 1990 roku w Siedlcach na XIX Ogólnopolskim Harcerskim Festiwalu Piosenki.



Tekst i foto: A. Kurza

KRONIKA POLICYJNA

R.J. z Grojca. Rowerzysta z ciężkimi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Oświęcimiu.

Bardzo śmiałego skoku dopuścili się dwaj panowie R.L. i M.M., którzy 11. czerwca ze sklepu Wszystko dla Domu, podczas godzin jego otwarcia, wynieśli froterkę o wartości 7,2 mln zł. R.L. znalazł się w areszcie, a M.M. otoczony jest dozorem policyjnym.

14 czerwca rano w Kętach na ulicy Bałicki spłonęła stodoła należąca do G.N. Przyczyną pożaru bada Policja i Prokuratura Rejonowa.

W Witkowicach 14 czerwca kierujący samochodem FSO 1500 mieszkaniec Kęt — będąc pod wpływem alkoholu — zjechał na lewy pas jezdni zderzając się czołowo z samochodem Skoda. Kierująca Skodą M.J. z Kęt i jej córka znajdują się w szpitalu z ciężkimi obrażeniami ciała, samochody nie nadają się do dalszej eksploatacji.

W nocy z 20 na 21 czerwca pod nieobecność właściciela mieszkania na osiedlu Nad Solą niezmani sprawcy dokonali włamania. Ich łupem padła biżuteria, telewizor i gotówka o łącznej wartości około 16 mln zł.

rubrykę prowadzi asp. J. Górkiewicz